

Dziś rano belgijski portal *nieuwsblad.be* zamieścił informację, jakoby Radja Nainggolan został zatrzymany, kierując samochodem, w stanie nietrzeźwości i zabrano mu prawo jazdy.

Do zdarzenia miało dojść 25 marca, po zakończeniu meczu Belgii z Grecją. Według doniesień gracz miał być zatrzymany o 7 rano, po tym jak spędzał noc w znanej dyskotecie Exo Club. Test alkomatem miał wykazać 2 promile, a policja miała zabrać prawo jazdy oraz wystawić mandat na 1200 euro.

Tymczasem Nainggolan umieścił na *Instagramie* zdjęcie, w którym trzyma w zębach swoje prawo jazdy, z podpisem: *"Wszystko to bzdury. Nie zatrzymali mnie, kierował mój przyjaciel. Byłem obok niego i nie musiałem dmuchać"*.

Nainggolan zaprzeczył też doniesieniom medialnym w wywiadzie dla *Radio 1*:

"Nie kierowałem, gdy się zatrzymaliśmy. Zatrzymaliśmy się, gdyż złapaliśmy gumę. Usiadłem na miejscu kierowcy, po tym jak sprawdziliśmy koło. Mój przyjaciel udał się w międzyczasie pieszo do najbliższego hotelu, aby znaleźć pomoc. Musiałem się poddać alkotestowi, ale poziom nie był tak wysoki jak przeczytałem dziś rano. Moje prawo jazdy nie zostało zabrane i nie było żadnego dowodu, że to ja prowadziłem. Po przeprowadzeniu testu policja nie zadała mi żadnego pytania, dmuchnąłem i zapłaciłem 1200 euro. Byłem zaledwie powyżej maksymalnej dopuszczalnego poziomu, przesadnym jest mówić, że miałem stężenie alkoholu we krwi równe 2 promile. Nie świętowałem do siódmej rano, udałem się jedynie, aby wypić z przyjaciółmi. Policja nie przeprowadziła profesjonalnie zdarzenie. Mam nazwisko tego, który papla tą całą historię i nie ucieknie. To naruszenie prywatności".

Autor: abruzzi